Nr 2. Kraków, Wtorek 4 Stycznia 1898. Rocznik XVII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie* |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.**
**Telefon Nr. 41**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

## Od Redakcyi.

W styczniu roku bieżącego rozpoczniemy w feletonie druk powieści, nagrodzonej na konkursie *Kuryera Codziennego* w Warszawie, pióra ***Emmy Jeleńskiej,*** pod tytułem:

**„Panienka“.**

W warunkach konkursu, na którym praca ta zdobyła pierwszą nagrodę, powiedzianem było, iż powieść nagrodzona będzie się mogła znajdować w każdym domu polskim. Warunkowi temu z pomiędzy przeszło 60 współzawodniczących najlepiej odpowiedział talent niewieści p. Jeleńskiej.

W tym miesiącu także dokończymy tak interesującej powieści ***Stanisława Reymonta,*** p. t.:

**„Ziemia obiecana“.**

Na przypadającą w roku bieżącym setną rocznicę urodzin

**Adama Mickiewicza**

zamieszczać będziemy studyum o genialnym wieszczu, pióra ***dra Adama Bełcikowskiego.***

Niezależnie od powieści oryginalnych i studyów literackich, zamieszczać będziemy w drugim feletonie tłómaczenia rozgłośnych i wartościowych utworów literatury zagranicznej.

Zwracamy również uwagę Czytelników na dział oryginalnych, z poważnych źródeł czerpanych korespondencyj naszych z Królestwa Polskiego i ziem polskich pod zaborem rosyjskim. Listy te stale zamieszczać będziemy.

Silnie rozwinięty dział wiadomości **telegraficznych i telefonicznych** zapewni nadal dziennikowi naszemu aktualność w [illegible] informacyjnym.

**Kraków,** 3 stycznia.

[illegible]ień Nowego Roku światła płonęły w o[illegible] katolickich domów w Krakowie na uczczenie [illegible]bieża Leona XIII, a równocześnie cały [illegible] katolicki odchodził sześćdziesięcioletni ju[illegible] jego kapłaństwa. My, Polacy, przyłącza[illegible] do hołdu złożonego papieżowi, przede[illegible]tkiem uczciliśmy w nim głowę i najwyż[illegible] przedstawiciela kościoła katolickiego, tak [illegible] zespolonego z dziejami Polski i z [illegible] naszym bytem narodowym, że prawie [illegible] Polacy, bez różnicy stronnictw i zapa[illegible] politycznych, chętnie wzięli udział w [illegible]chodzie, jeżeli nie czynny, to przynajmniej [illegible]y, zaznaczając cześć i szacunek dla sto[illegible] apostolskiej, jako najwyższego na ziemi [illegible]nia wiary naszego ludu, a zarazem jako [illegible]o z najwybitniejszych pierwiastków ety[illegible] w cywilizowanem życiu stulecia, które z sobą w tak wielkiej jest rozterce.

Najwyższy kapłan, zasiadający obecnie na tronie papieskim, osobistemi przymiotami i czystością swych pobudek zjednał sobie powszechny szacunek nietylko pośród ludów katolickich, ale w całym świecie cywilizowanym, a sztuką rządzenia i zręcznością dyplomatyczną zdobył sobie wybitne stanowisko w ogólnym rozwoju życia współczesnego. Leon XIII, jako papież, pojmuje swe zadanie nie wyłącznie z religijnego stanowiska, lecz równocześnie rozumie dobrze, że jest przedstawicielem jedynej hierarchii, która w ciągu tylu wieków przetrwała burze dziejowe i prawie jedynej siły moralnej, która oparła się rozkładowi i rewolucyjnemu zniszczeniu. Czy Leon XIII., jako papież socyolog, zdoła tę odradzającą się siłę duchową natchnąć taką żywotnością, aby mogła przewodniczyć ludom w rozwiązaniu palących problematów społecznych, czy zdoła, jak tego pragnie, przywrócić kościołowi dominujący wpływ na ogólny bieg spraw zbiorowego życia społeczeństw, to przyszłość dopiero pokaże. Nie łatwe to zadanie, i jednostka, choćby najwyżej postawiona i, jak Leon XIII., obdarzona twórczą inicyatywą, sprostać mu nie zdoła; całe rzesze dopiero o tem decydować będą i rozliczne czynniki, w życiu społecznem i ekonomicznem działające. Ale samo już podjęcie tak olbrzymiego zadania, zaznaczone w słynnej encyklice *Rerum novarum*, nadaje pontyfikalnym rządom Leona XIII. odrębny charakter i szerszą dziejową doniosłość. Ruch chrześcijańsko-socyalny pod kierownictwem takich ludzi, jak kard. Manning, arcybiskup Keteler i inni, przybrał szerokie rozmiary i okazał wpływ zbawienny; tam zaś, gdzie skutkiem działania poziomych namiętności sprzymierzył się ze skrajnym antisemityzmem i zamienił się w hałaśliwe burdy lub krzykactwo polityczne, spotyka się z potępieniem Leona XIII., jako roztropnego i umiarkowanego polityka.

Jako polityk, Leon XIII. nadał Watykanowi świetność, jakiej oddawna nie posiadał. Widoczny wzrost dyplomatycznego wpływu i powagi Watykanu jest jednem z charakterystycznych znamion rozwoju międzynarodowych stosunków doby obecnej. Mocarstwa, układając swe kombinacye polityczne, rachują się z Watykanem, jako z poważnym czynnikiem w polityce, i postawa Watykanu wywiera widoczny wpływ na stosunki stronnictw w państwach. Leon XIII. złagodził stosunki kościelno państwowe w Niemczech, uznał republikę we Francyi i wpłynął na postawę francuskich monarchistów, a nawet z caratem utrzymuje przyjazne stosunki. Zwycięstwa kościelno-polityczne zawdzięcza przeważnie swemu oportunizmowi, gdyż w swej polityce jest typowym przedstawicielem oportunisty. Nieraz czyniono mu z tego zarzut i pod tym względem ustępuje zapewne Piusowi IX., który, stając zawsze po stronie ludów uciśnionych przeciw tyranom, był w zasadach swych nieprzejednany; ale za to pod względem praktycznym Leon XIII. więcej od swego poprzednika osiągnął.

Największe może wątpliwości nasuwała jego polityka kościelna w ziemiach zaboru rosyjskiego. Długi szereg układów kamerjunkra Izwolskiego z dyplomatami Watykanu obudził w swoim czasie niezmierne zaniepokojenie pośród Polaków, ponieważ dyplomata rosyjski używał wszelkich sposobów, ażeby uzyskać od Watykanu przyzwolenie na wprowadzenie języka rosyjskiego do nabożeństwa dodatkowego w kościołach katolickich, i obawiano się, że Watykan, zapoznając narodową sprawę polską, zgodzi się na tak zwane odpolszczenie katolicyzmu na Litwie i Rusi. Ku czci Leona XIII powiedzieć należy, że obawy te okazały się płonnemi. Papież nie chciał przyłożyć ręki do dzieła wyraźnej rusyfikacyi kościoła, grożącej podkopaniem katolicyzmu w ziemiach polskich. Niestety, nie obeszło się jednak bez ustępstw, bądź co bądź niepokojących społeczeństwo polskie. W ostatnim czasie pomiędzy caratem a Watykanem stanął układ, na mocy którego nastąpiło obsadzenie oddawna osieroconych stolic biskupich w ziemiach zaboru rosyjskiego, ale stało się to za cenę ważnego ustępstwa na rzecz wymagań rządu rosyjskiego. Watykan zgodził się na wprowadzenie języka rosyjskiego do seminaryów duchownych, jako obowiązkowego przedmiotu wykładów, i co najgorsza, zezwolił na interwencyę rosyjskich władz politycznych, tak, iż gubernatorowie zjawiają się na egzaminach z języka rosyjskiego w seminaryach, a nawet sami zadają pytania alumnom, a ich adnotacya jest decydującą przy udzielaniu świadectw egzaminacyjnych. Zdarzały się nawet wypadki, że proboszczów już wyświęconych gubernatorowie wzywali do egzaminu z języka rosyjskiego.

Co do nabożeństwa dodatkowego Watykan nie ustąpił, ale załatwiono rzecz kompromisem, postanowiono bowiem, że w tych kościołach na Litwie, szczególnie zaś w gub. mińskiej, gdzie rząd rosyjski samowolnie, przy pomocy kapłanów-renegatów, wprowadził język rosyjski do nabożeństwa dodatkowego, zastąpiono go językiem łacińskim, a nie narodowym, t. j. polskim lub litewskim.

Papieżowi w stosunkach z caratem przyświeca idea wielka, ale, niestety, dzisiaj jeszcze abstrakcyjna i niepodobna do urzeczywistnienia: idea połączenia kościoła wschodniego z zachodnim. Leon XIII. z wielkiem upodobaniem podejmuje tę myśl i przyznać trzeba, że wynajduje środki odpowiednie, a nawet osiągnął już pewne rezultaty praktyczne, co do małych kościołów wschodnich, mianowicie zaś co do kościoła koptyjskiego; lecz nawrócenie schizmy prawosławnej wydaje się rzeczą wręcz niemożliwą, gdyż prawosławie tak dalece zespoliło się z politycznemi aspiracyami narodu rosyjskiego, że carat nigdy w tej dziedzinie nie pójdzie na kompromis.

Spodziewamy się więc, że Watykan bądź co bądź nie zapomni o położeniu kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim i, widząc, że pomimo konkordatu i pomimo pozornej tolerancyi rządu rosyjskiego, dzieją się tam takie czyny przemocy, jak zesłanie księdza biskupa Simona i t. p., pamiętać będzie zawsze o prawach narodowych ludu polskiego i w interesie samej wiary i przywiązania polskiego narodu do stolicy apostolskiej, nie zgodzi się na podporządkowanie idei narodowej celom rusyfikacyi, nie zgodzi się na żadne ustępstwo, czyniące z kościoła narzędzie politycznych celów Rosyi przeciwko Polakom. Katolicyzm jest duszą patryotyzmu polskiego w ziemiach zaboru pruskiego, jest nią także przeważnie i pod rządem rosyjskim. Niepodobna tam oddzielać religii od bytu narodowego — Watykan pamiętać o tem będzie przy wszelkich układach z caratem i z całą stanowczością odeprze obłudne a zgubne hasła odpolszczenia katolicyzmu.

## Nowe dochody Galicyi.

Poseł Szczepanowski wygłosił na ostatniem posiedzeniu sejmowem dłuższą mowę, w której motywował wniosek lewicy o przejęcie prawa propinacyi na fundusz krajowy z dniem 1 stycznia 1900 r. Bogaty materyał statystyczny dał ekonomiście naszemu sposobność do rozwinięcia szerszych poglądów na obecny stan kraju i jego najbliższą przyszłość. Ze względu na rozmiary naszego dziennika ograniczyć się musimy do przytoczenia najważniejszych punktów tej mowy, której Sejm z wielkiej wysłuchał zajęciem.

Przewodnią myślą motywów p. Szczepanowskiego było wykazanie, że dochody obecne kraju nietylko nie wzrosną w najbliższej przyszłości, lecz skończy się działanie czynników ekonomicznych, które dotąd ważną odegrały rolę. A tymczasem kraj potrzebuje i potrzebować będzie coraz więcej funduszów na zaspokojenie naglących potrzeb. Jedynym na to sposobem jest otwarcie nowych źródeł dochodu, a jednem z nich byłoby przejęcie na kraj prawa propinacyi. Wnioskodawca udowodnił, że podatki bezpośrednie są najprzykrzejszą daniną, gdy podatki spożywcze, łatwo ściągalne, mniej są dokuczliwe. Tak np. Galicya daje 12 milionów dochodu tytoniowego, podczas gdy wszystkie podatki bezpośrednie także taką kwotę wynoszą; a przecież 12 milionów na tytoń wydaje Galicya bez szemrania, gdy podatki bezpośrednie wszystkich boleśnie dotykają. Nie będzie także dla ogółu zbyt dotkliwem utrzymanie prawa propinacyi, a gdyby rząd prawo to przelał na kraj, znaleźlibyśmy źródło dochodów na wydatki szkolne, melioracye, koleje lokalne i t. d. Wprawdzie rząd niechętnie zgodziłby się na to, bo monopol wódczany jest dla niego ucieczką z trudności finansowych, a przy prawie propinacyi natrafiłby ten monopol na ważne przeszkody; atoli rząd musiałby uznać także wyjątkowo ciężkie położenie, w jakiem nasz kraj się znajduje.

Skreśliwszy działalność Sejmu celem podniesienia dobrobytu kraju, mówił pos. Szczepanowski:

„Ale oprócz kwot budżetowych, niejako zapomogowych na rzecz rozwoju kraju, działały przez czas trwania ostatniej generacyi inne potężne przyczyny społeczne, których działanie w ostatniej chwili albo już zupełnie ustało, albo będzie w najbliższej przyszłości zredukowane do bardzo skromnych rozmiarów. Przypomnę, że za życia obecnej generacyi została zbudowana cała sieć wielkich kolei w Galicyi, które związały tę Galicyę z targiem światowym. Sieć ta wynosi blisko trzy tysiące kilometrów i kosztuje przeszło trzysta milionów złr. Przez te trzydzieści lub czterdzieści lat, jeżeli się cofnę do początków, zostały sumy te w kraju wydane, a więc w obrót wprowadzone. To był taki deszcz złotodajny, ożywczy, który się znakomicie przyczynił do ożywienia cyrkulacyi pieniężnej i był powodem podniesienia się kraju w najrozmaitszych kierunkach.

„Cechą tego podniesienia i może najlepszą miarą tego, co się stało, było niezmierne podniesienie się wartości ziemi, które znowu da się oszacować na wiele set milionów złr. Na podstawie tego rozwinął się olbrzymi kredyt hipoteczny i w obecnej chwili, jeżeli weźmiemy na uwagę takie instytucye, jak Towarzystwo kredytowe ziemskie, Bank hipoteczny i Bank krajowy, to kwota listów hipotecznych nie wiele będzie mniejsza niż 200 milionów złr.

„Nie chcę wchodzić w kwestyę, co się stało z kwotą dwustu milionów, która w życiu jednej generacyi została wciągnięta do obrotu pieniężnego, — czy pieniądze te poszły na inwestycye, czy na wydatki nieproduktywne, czy na majątki i posagi leżące w papierach — to nie wchodzi w zakres mego badania. Fakt jest, że znów źródło, które można szacować na kilkaset milionów, działało przez życie obecnej generacyi i zasilało obrót krajowy. Mamy więc przeszło trzysta milionów inwestycyj kolejowych, przeszło dwieście milionów kredytu tabularnego, to jest razem kwota pięciuset milionów, które weszły w obrót krajowy i to jest przyczyną, że kraj po tem niesłychanem przygnębieniu, któremu podlegał od roku 1846 do 1857, doszedł do obecnego stanu, który choć może nie jest żadnym ideałem, ale w którym przyświeca przynajmniej nadzieja lepszej przyszłości. Otóż, te dwa wielkie czynniki społecznego i cywilizacyjnego rozwoju nie będą działały w przyszłości w tej samej mierze, jak dotąd“.

Ponieważ główna sieć kolejowa jest zbudowana, to ta przyczyna ogólno-europejska i światowa, która działała dotychczas na podniesienie wartości ziemi i która powiększała i umożliwiała ogromny rozwój kredytu hipotecznego — ta przyczyna prawie ustała. Dotychczasowe przyczyny rozwoju, które wymieniono, były bardzo poważne. Kilkaset milionów rozdzielonych na trzydzieści lub czterdzieści lat, to przecież znaczy każdego roku od dziesięciu do piętnastu milionów, które wchodziły w obrót krajowy.

Wnioskodawca zwrócił tedy uwagę, że te źródła obrotu pieniężnego ustaną, a kraj szukać musi nowych źródeł dochodu, jeżeli w pochodzie cywilizacyjnym nie chce pozostać w tyle. Potrzebujemy bowiem wielkich nakładów budżetowych. Nakładów takich potrzebuje n. p. rolnictwo, a na poparcie tego twierdzenia, mówi pos. Szczepanowski:

„Połączone kraje, Czechy, Morawy i Śląsk mają prawie taki sam obszar co Galicya, to jest mają 78.000 kilometrów kwadratowych, podczas gdy Galicya ma koło 77.500 kilometrów kwadratowych. Wprawdzie ludność Galicyi w chwili obecnej wynosi 7 milionów dusz, podczas gdy ludność tych połączonych krajów czeskich wynosi 9 milionów, ale z tych 7 milionów w Galicyi jest przeszło 5 milionów, może $5^1/_2$ milionów rolników, podczas gdy na 9 milionów ludności w krajach czeskich, rolników jest 4 miliony, w tych więc krajach czeskich, każdy rolnik ma do dyspozycyi większy obszar ziemi, niż w Galicyi, a ta mniejsza licz-

---

**WŁADYSŁAW REYMONT.**

## ZIEMIA OBIECANA.

(Ciąg dalszy)

— Jakże bawełna poszła? — zapytał pierwszy Grosglück.

— Sprzedaliśmy połowę.

— Wiem, wiem, zarobiliście podobno siedmdziesiąt pięć procent, a cóż z resztą?

— Resztę sami przerobimy.

— Fabryka rośnie?

— Za miesiąc będzie pod dachem, za trzy montujemy maszyny, a w październiku puszczamy w ruch.

— Ślicznie! Lubię taki pośpiech, to po łódzku, ślicznie! — dodał ciszej i uśmiechał się dyskretnie. — Borowiecki, to mądry człowiek, ale...

Zawahał się, uśmiechnął się ironicznie i zakrył twarz kłębem dymu.

— Ale?... podchwycił Moryc ciekawie.

— Ale on lubi za bardzo romanse z mężatkami, to nie wypada na fabrykanta.

— To mu nic nie przeszkadza, a przytem ożeni się nie długo, bo ma już narzeczoną.

— Narzeczona to nie weksel, to zwyczajny rewers, który można nie zapłacić w terminie, za to nie ogłoszą bankructwa. Ja bardzo lubię Borowieckiego, ja go tak lubię, że gdyby on był nasz, to ja dałbym mu moją Mery, ale...

— Ale?... — podchwycił znowu Moryc, bo bankier zrobił długą przerwę.

— Ale ja mu muszę zrobić przykrość, co mnie jest tak nieprzyjemne, tak bardzo nieprzyjemne, że muszę pana prosić, abyś mnie przed nim wytłómaczył.

— Cóż takiego? — zapytał Welt niespokojnie.

— Ja mu musiałem cofnąć kredyt — szepnął bankier z bolesną miną i udawał szczerze zmartwionego, mlaskał ustami, gryzł cygaro, wzdychał, a obserwował Moryca, który napróżno usiłował wsadzić binokle i zapanować nad sobą.

Wiadomość ta zrobiła na nim piorunujące wrażenie, uspokoił się jednak szybko, pogładził brodę i sucho zawołał:

— Znajdziemy kredyt gdzieindziej.

— Ja wiem, że znajdziecie, i dlatego mnie jest bardzo przykro, że z wami nie będę mógł robić interesów.

— Dlaczego? — zapytał prosto Moryc, bo twarz bankiera i jego słowa niedomówione zaniepokoiły go silnie.

— Nie mogę, tak mam kapitały poangażowane, że nie mogę, a przytem, ja się muszę liczyć ze wszystkiem... ja nie mogę się narażać... na straty... na przykrości... — tłómaczył się niejasno, urywał, kręcił, a chciał, aby Moryc pierwszy zapytał go otwarcie.

Ale Moryc milczał, przeczuwał, że w tem cofnięciu kredytu musi być jakiś nacisk uboczny na Grosglücka, ale pytać się nie chciał, aby mu nie dać poznać, jak bardzo go to obchodzi.

Grossglück zaczął spacerować po gabinecie i mówił nieco przyciszonym, przyjacielskim głosem:

— Bo tak mówiąc, pomiędzy nami, po przyjacielsku, panie Maurycy, to po co panu spółki z Borowieckim? Czy pan nie możesz sam otworzyć fabryki?

— Nie mam pieniędzy! — rzucił tamten krótko i słuchał uważnie.

— To nie przyczyna, bo pieniądze mają ludzie, mają dużo pieniędzy, a pan masz wielkie zaufanie i wielkie zdolności, każdy panu da pieniędzy! Dlaczego ja z panem robię interesy? Dlaczego na jedno słowo daję panu teraz trzydzieści tysięcy marek? bo ja pana znam dobrze i wiem, że na tej ufności zarobię z dziesięć procent.

— Siedm i pół! — poprawił go Moryc skwapliwie.

— Niech będzie siedem i pół procent, mówię tylko dla przykładu. Każdy z panem zechce robić interes i pan możesz prędko stanąć na mur, więc po co panu ryzykować z Borowieckim? On jest mądry, bardzo mądry kolorysta, ale on nie jest *macher.* Po co on gada po Łodzi, że trzeba uszlachetnić i podnieść produkcyę łódzką! To jest bardzo niemądre gadanie! Co to jest uszlachetnić produkcyę? Co to jest? Czas skończyć z tandetą łódzką! to jego własne słowa, bardzo głupie słowa! — zawołał mocniej ze złością. — Żeby on myślał jak taniej produkować, gdzie nowe rynki otworzyć dla zbytu, jak podnieść stopę procentową, to byłoby mądre, ale jemu się chce reformować przemysł łódzki! On go nie zreformuje, a może łatwo kark skręcić. Żeby to nie szkodziło nikomu, niktby i słowa nie powiedział. Chcesz ryzykować — ryzykuj! Włazisz na dach — złam sobie nogę. Po co jemu fabryka! Knoll chciał mu dać dwadzieścia tysięcy, a to śliczny grosz, ja tyle może nie zarabiam. Nie chciał, jemu się chce fabryki, jemu się chce „uszlachetniać produkcyę“, jemu się chce psuć interesy Szai, Zukerowi, Knollowi, całej bawełnie łódzkiej. A wiesz pan dlaczego? Żeby Polacy mogli powiedzieć: Wy robicie tandetę, szachrujecie, wyzyskujecie robotników, a my prowadzimy interes porządnie, uczciwie, solidnie!

— Prezes daleko widzi! — szepnął Moryc ironicznie.

— Pan się nie śmiej, ale ja bardzo daleko widzę. Jak Kurowski zakładał fabrykę, przeczułem, co z tego będzie, i mówiłem Glancmanowi, załóż taką samą, załóż zaraz, bo on cię zje — nie słuchał mnie i dzisiaj co? Stracił wszystko i jest w kantorze Szai, bo Kurowski bierze tylko swoich i tak stanął, że z nim nie może być konkurencyi, a za rok, ile zechce brać, tyle będzie brał za swoje farby. Ale to nie o to idzie, idzie o to, że jak się jednemu Polakowi uda, to zaraz całą kupą przychodzą inni. Pan myślisz, że Trawiński nie robi konkurencyi Blachmanowi i Kesslelowi, co? On im psuje interesy. Sam nie zarabia nic, dokłada co rok, ale psuje wszystkim, bo zniża ceny za towar i podnosi płacę majstrów i robotników! On się bawi w filantropię, za którą inni drogo płacą; wczoraj u Kesslerów cała przędzalnia stanęła. Dlaczego? Dla tego, że majstrowie i robotnicy powiedzieli, że robić dotąd nie będą, dopóki im nie zapłacą tak, jak w fabryce Trawińskiego płacą! Ładne położenie dla fabryki, która jest tak skrępowana terminowemi obstalunkami, że na wszystko zgodzić się musiała! Jak Kessler będzie miał w tym roku o dziesięć procent mniej, to musi podziękować za to Trawińskiemu! Tfy, to jest już nietylko świństwo, ale to jest sto razy głupie! A teraz powstaje Borowiecki i także obiecuje „uszlachetnić produkcyę“. Ha, ha, ha! mnie się bardzo chce śmiać. Jak Borowieckiemu pójdzie, to za dwa lata założy znowu jaki Sosnowski interes do „uszlachetnienia“, za cztery lata będzie ich ośmiu uszlachetniało i psuło ceny, a za dziesięć to cała Łódź będzie ich!

Moryc zaczął się śmiać z przerażenia bankiera.

— To nie jest śmiech, moje przypuszczenia to nie jest ten wiatr, ja ich znam dobrze, ja wiem, że z nimi nie wytrzymamy konkurencyi, bo oni będą mieli za sobą cały kraj. Dla tego, żeby tak nie było, trzeba Borowieckiego zjeść, trzeba wszystkim zrozumieć to położenie i wszystkim iść ręka w rękę, solidarnie!

— A Niemcy? — zapytał krótko Moryc, poprawiając binokli.

— Z tem się nie ma co liczyć, ich i tak prędzej czy później djabli stąd wezmą, ale my zostajemy! o nas tu idzie! Pan mnie rozumie, panie Moryc?

— Rozumiem, ale jeśli mój kapitał da mi więcej procentów u Borowieckiego, to ja idę z nim — szepnął cicho, gryząc laskę.

— To jest po kupiecku powiedziane, ale ja panu z góry ręczę, że ten kapitał nie da nic i że pan może stracić wszystko.

— Zobaczymy!

— Ja panu dobrze życzę, powiedziałem to, co myślę, co myśli cała nasza Łódź. Pan sam powiedz, po co im fabryki! Nie mogą oni siedzieć na wsi, trzymać wyścigowe konie, jeździć za granicę, polować, romansować z cudzemi żonami, robić politykę i wielki szyk po świecie! Im się zachciało fabryk i „uszlachetniania“ produkcyi“, im się zdaje, że to angielski koń, co jemu można dać prostą chamską kobyłę za żonę, a ona zaraz urodzi samego lorda! — wołał z politowaniem i zgrozą.

— Żeby oni mogli siedzieć na wsi i bawić się, toby z pewnością nie było w Łodzi ani jednego Polaka.

— Niech przychodzą! jest tyle miejsc... stróżów, woźnych, stangretów, oni takie rzeczy dobrze robią, oni są od tego specyaliści, ale po co im się brać do nieswoich rzeczy, dlaczego oni nam mają psuć interesy?

— Do widzenia, dziękuję prezesowi za zwrócenie uwagi.

— To był mój obiwatelski obowiązek! Ja myślę, panie Maurycy, bo te wszystkie nasze, to bidło, parchy, oni tylko patrzą, żeby dzisiaj zrobić geszeft, a w sobotę zjeść dobrą kolacyę i wyspać się pod pierzyną! Co pan zrobisz?

— Zobaczę. Więc Borowiecki nie ma ani grosza kredytu u pana?

— Ja nie mogłem stracić wszystkich naszych fabrykantów dla niego!

— Zmowa! — szepnął bezwiednie Moryc.

— Jaka zmowa? co pan gadasz, to tylko obrona! Żeby to był kto inny, nie Borowiecki, toby się jego przydeptało nieznacznie i zdechłby prędko, ale pan wiesz, jak on podparł Bucholca, pan wiesz, co to jest za kolorysta! no i

ba ludności rolniczej w tych krajach przecież wytwarza w olbrzymim stosunku więcej, niż cała produkcya rolnicza w Galicyi wynosi. Weźmy tylko kilka głównych cyfr na przykład: Galicya produkuje zboża 16,000.000 cetnarów metrycznych, natomiast kraje czeskie produkują go 28,000.000 cetnarów. Galicya produkuje kartofli i buraków 40,000.000, kraje czeskie 93.000.000 cetnarów. Licząc produkcyę na rodzinę ludności rolniczej, złożonej z pięciu głów, każda rodzina rolnicza w Galicyi ma przeciętnie obszaru 7½ morgów pola ornego, a produkuje 56 cetnarów produktów do roku; każda czeska rodzina rolnicza ma dziesięć morgów obszaru ornego, a produkuje 166 cetnarów produktów, a zatem każda rodzina rolnicza w Czechach produkuje trzy razy tyle, co rolnicza rodzina w Galicyi. Stąd też pochodzi, że kraje czeskie mają bez porównania większe środki tak dla celów własnych, jak i państwowych.

„Nasz podatek gruntowy wynosi **5,400.000** złr., w krajach czeskich **17** i ¾ miliona. Nasz wydatek n. p. z przyczyny monopolu tytoniowego, który pokazuje do pewnego stopnia zamożność kraju, wynosi sumę **11,700.000** złr., w krajach czeskich **35,000.000** złr. Nasz wydatek na szkolnictwo ludowe przeszło 5 milionów, w krajach czeskich 21 milionów. Wogóle, jakiekolwiek pole tknąć, wszystko tam okazuje się, co najmniej, potrojonem, co w zupełności odpowiada potrójnej sile produkcyjnej z tego samego obszaru. — Co do przyczyn większej produktywności krajów czeskich, może być, że klimat jest lepszy i ziemia, choć w południowych Czechach jest mnóstwo ziemi lichej, a nawet najlepsze części ziemi Czech możeby nie mogły się porównać z ziemią naszego Podola. Za to sieć komunikacyjna jest lepsza, bo gdy my mamy 3000 kilometrów kolei, oni na tym samym obszarze mają ich 7000 kilometrów, ale powiększenie tej sieci możemy zawdzięczać w przyszłości w znacznej mierze tylko naszym własnym usiłowaniom. — Przyczyny jednak stanowcze muszą się zredukować tylko do dwu rzeczy, t. j. *primo* ta ziemia jest lepiej uprawna, zmeliorowana, a *secundo* ten rolnik jest umiejętniejszy i lepiej zaopatrzony w kredyt i kapitał obrotowy od naszego. *(Tak jest).* Otóż, jeżeli my chcemy, nie powiem dojść do poziomu krajów czeskich, ale przynajmniej zmierzać w tym, co oni kierunku, to potrzeba energicznej działalności kraju, i to w kierunku polepszenia bytu tego pracownika, jego umiejętności, jego środków działania i w kierunku polepszenia tej roli, na której on pracuje. Zdaje mi się, że nie ma zadania odpowiedniejszego dla Wysokiej Izby, bo my możemy się różnić w najrozmaitszych wyobrażeniach politycznych, ale przecież tu, gdzie chodzi o byt i utrzymanie całej ludności, gdzie interes wszystkich warstw jest ten sam, gdzie ta sama przyczyna dostarcza lepszej podstawy kredytu hipotecznego i ta sama daje zatrudnienie ludności robotniczej, różnić się nie będziemy“.

W ten sposób, jasno i niejako namacalnie wykazywał pos. Szczepanowski potrzebę nakładów na melioracye gruntowe i na szkolnictwo ludowe, opierając się w ostatniej z tych spraw na materyale, dostarczonym przez Radę szkolną. Mowę swoją zakończył wnioskodawca następującym zwrotem:

Chciałbym skończyć jedną uwagą, że jeżeli wielokrotnie się mówi o wydatkach publicznych i wielokrotnie się używa przy tem cyfr wielomilionowych, natenczas z wielu kół powstaje okrzyk zgrozy, jak można kraj angażować na tak wielkie kwoty; ale właśnie pole finansowe, jestto pole, w którem ja nie robię żadnych różnic pomiędzy gospodarstwem budżetowem w kraju, a gospodarstwem społecznem tegoż samego kraju i dopóki za pewien wydatek budżetowy ja mam wielki skutek i rezultat społeczny, to ja się nie boję tego wydatku, tembardziej, że ze wszystkich budżetów czy rządowych, czy krajowych, z wydatków na obronę kraju, na inwestycye ekonomiczne i na oświatę krajową, jest jeden budżet o wiele większy, budżet olbrzymi, nad którego zmniejszeniem wszyscy pracować powinni, jest to: budżet głupstwa ludzkiego!! Jabym chciał, żeby się ten budżet głupstwa ludzkiego, który jest o wiele większym niż wszystkie inne wydatki krajowe, zmniejszył! *(Brawa.)*

Mam do zestawienia kilka pozycyj wydatkowych, które obecnie obciążają kraj. N. p. udział Galicyi w wydatkach ogólno-państwowych. Udział Galicyi na obronę krajową t. j. na zabezpieczenie naszego życia, własności i przyszłości naszej dzielnicy w kierunku narodowym, wynosi około 15 milionów reńskich. A porównajmy to z wydatkiem społeczeństwa galicyjskiego na trunki, t. j. z kwotą mniej więcej 50 milionów. Czemu się niema zmniejszyć ten wydatek głupstwa ludzkiego? Jeżeli mówimy o wydatkach na oświatę 5 milionowych, pod których ciężarem ma się kraj uginać, to proszę to porównać z wydatkiem na tytoń 12 milionów, które kraj rokrocznie z wielką satysfakcyą i bez utyskiwań z dymem puszcza. Wogóle w tych rzeczach, tam, gdzie chodzi o jakikolwiek namacalny rezultat naszej pracy, gdzie chodzi o to, żeby nietylko słowy, ale czynem zrobić społeczeństwo nasze dzielniejszem i energiczniejszem tam nie znam różnic doktrynerskich, stronnictw i warstw, tam rózróżniam tylko dwie kategorye ludzi: niedołęgów, którzy się nie chcą ruszyć z miejsca, i pracowników, którzy się chcą ruszyć z miejsca *(brawa)*, którzy chcą dołożyć i osobistej pracy i osobistych funduszów, ażeby polepszyć stan kraju. Kto nie chce się ruszyć z miejsc i pracować własną siłą i własnemi funduszami, ten może pokrywać swoje niedołęstwo najrozmaitszymi frazesami konserwatywnemi lub radykalnemi, ale pod każdym płaszczykiem nie przestaje być szkodnikiem publicznym. *(Brawa.)* Jeżeli postawiłem ten wniosek, to dlatego, że chcę nim połączyć obywateli wszystkich i cały Sejm, i dlatego upraszam, by Wysoki Sejm raczył przyjąć nasz wniosek i odesłać go do osobnej komisyi, złożonej z 11 członkow. *(Oklaski, posłowie gratulują mowcy).*

## Nowe rozporządzenia ugodowe.

Noworoczne dzienniki wiedeńskie pełne są ubolewań, w których szczerość — powiedzmy nawiasem — nie zawsze można uwierzyć, z powodu, że rząd austryacki, względnie rząd wspólny monarchii, wstąpił na nowe drogi pod znakiem §. 14-go. Bezpośrednim powodem do łez krokodylich, które z tej okazyi wylewają publicyści wiedeńscy, jest odręczne pismo cesarskie do br. Banffy'ego, datowane z dnia 31-go grudnia ubiegłego roku, a które było u nas sygnalizowane w numerze sobotnim, oraz pod tą samą datą ogłoszona w *Wiener Ztg* umowa o przedłużeniu przywileju Banku austryacko-węgierskiego.

Pismo cesarskie do prezydenta węgierskiego gabinetu brzmi:

„Kochany br. Banffy! Ponieważ nie przyszło do porozumienia pomiędzy ustawodawczemi reprezentacyami krajów korony węgierskiej i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, na punkcie oznaczenia wysokości kwoty, jaka ma być płaconą na wspólne wydatki, a to w myśl §. 19, 20 i t. d., przeto postanawiam, aby sprawa udziału w tych wydatkach krajów korony węgierskiej i krajów reprezentowanych w Radzie państwa opierała się i nadal na podstawie 23 art. ustawy z roku 1887 (ust. z dnia 21 maja 1887 dz. u. p. Nr. 47), który to artykuł obowiązywał od roku 1888 do 1897, w formie niezmienionej na przeciąg 1898 roku.

Polecam panu podać to do pulicznej wiadomości.

*Franciszek Józef* m. p.
*Banffy* m. p.

Dan w Wiedniu 23 grudnia 1897 r.“

Wspomniana wyżej ugoda z Bankiem austryacko-węgierskim, podpisana przez ministra Böhma, oraz przedstawicieli tegoż Banku, opiera się na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 30-go grudnia ubiegłego roku (dz. u. p. roz. 308). W czterech artykułach zawiera ona postanowienia, odnoszące się do prowizorycznego utrzymania dotychczasowego stosunku Banku do krajów w Radzie państwa reprezentowanych na przeciąg całego bieżącego roku — o ile nie nastąpi wcześniej inne, definitywne uregulowanie tego stosunku.

W związku z przytoczonemi dokumentami pozostaje pismo rządu węgierskiego z dnia 31-go grudnia 1897 roku, którem zawiadamia on gabinet austryacki, że, bez wydania specyalnych rozporządzeń, utrzyma w sprawach cłowych i bankowych dotychczasowe *status quo*.

Tyle co do strony formalnej tego, w swoim rodzaju wysoce ciekawego pod względem prawno-politycznym, stosunku obu połów monarchii. Co do strony zasadniczej, którą zresztą, równie, jak nienormalne stosunki austryackie, omawialiśmy tylokrotnie, zauważyć musimy tylko, że *vis major* pociąga rząd węgierski na drogę, po której kroczy rząd austryacki, posiadający na swe usługi tak wygodny §. 14. Konstytucya węgierska takiego paragrafu, dającego niekonstytucyjnym i nieparlamentarnym rozporządzeniom rządu cechę prawną, nie zna; mimo to jednak br. Banffy, korzystając z fikcyi „milczącego przyzwolenia“, wstępuje w ślady swego kolegi z tej strony Litawy. Dalszy rozwój wypadków politycznych — pod temi auspicyami — będzie w każdym razie bardzo interesującym, a że jest dowodem reakcyi, rozwijającej się w końcu bieżącego stulecia, — dowodzić chyba nie ma potrzeby.

## Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ abonować mogą **po znacznie dla nich zniżonych cenach**, następujące **trzy** czasopisma:

**„Przegląd literacki“,** organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

**„Nowe Mody“** ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

**„Śmigus“**

po **90** ct. kwartalnie.

# KRONIKA.

**Kraków**, 3 stycznia

**Zakończenie starego roku.** Skończył się rok 1897, — a jakkolwiek nie był on dla wszystkich szczęśliwym i nie zostawia po sobie żalu, żegnano go serdecznie i uroczyście, jak zazwyczaj każdego znajomego, z którym spędziło się wspólnie pewien okres czasu.

W „Sokole“ zebrało się z górą 300 osób na wieczornicę. Obecność kilkudziesięciu pań przyczyniła się do upiększenia i ożywienia zabawy, która odznaczała się serdecznym i koleżeńskim nastrojem, jaki zawsze na tych tak popularnych wieczornicach panuje. Wesołe pogadanki przeplatała gra wybornej orkiestry amatorskiej, pod kierownictwem p. Urygi. Gdy północ wybiła, rok stary pożegnano hejnałem, a nowy powitano pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“. Dyrektor „Sokoła“, prof. Pawlica, w imieniu wydziału złożył obecnym życzenia, a po udatnych deklamacyach rozpoczęły się tańce, które trwały aż do rana.

Bawiono się również wybornie w Kasynie powszechnem. Zabawę rozpoczęto o godzinie 9 koncertem spacerowym, który około północy zamienił się w prawdziwy bal, trwający do godz. 6 rano. Do kadryla pierwszego stanęło około 80 par. Tańce prowadzili p. Ganszer i Podracki. Po ochocie, z jaką tańczono, można wróżyć, iż i karnawałowe zabawy dobrze wypadną. Z uderzeniem godziny 12 powitano nowy rok fanfarami, a wiceprezes Kasyna, starszy radca sądu, p. Herold, wypowiedział krótką serdeczną przemowę, poczem obecni składali sobie wzajemne życzenia.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej zgromadziło także swoich członków w wielkiej liczbie. Bawiono się w dwóch salach, tańcami dowodził p. Brożyna. O północy przemówił prezes p. Rudnicki, witając rok nowy i składając życzenia.

I w wielu innych Towarzystwach, kasynach i klubach, jak w Besedzie czeskiej, w Kasynie wojskowem, u rzemieślników i t. p. odbyły się huczne i wesołe zabawy, nadto w wielu domach prywatnych bawiono się prawdziwie po staropolsku.

Staruszek 1897 nie może się skarżyć. Żegnano go, jak sobie na to zasłużył.

**1898.** W blasku i paradzie opromieniony słońcem pogodnego, prawdziwie wiosennego dnia, zainaugurował swe rządy nowy władca 1898. Poddani jego w doskonałym witali go humorze, wspaniałą aurą tak usposobieni. Zwykłe wędrówki gratulacyjne po przyjaciołach, znajomych i przełożonych zajęły lwią część obu świąt. Po połudnu amatorowie sportu łyżwowego ochoczo używali tej przyjemności. W ogrodzie botanicznym i parku krakowskim roiło się od zgrabnych łyżwiarek, które w towarzystwie niewolników płci brzydkiej szybowały po lodowej posadzce. Muzyka i ognie sztuczne przyczyniły się znacznie do uprzyjemnienia miłej i zdrowej rozrywki. Nie małe zastępy publiczności gromadził gmach teatralny, gdzie znane wprawdzie, lecz zawsze chętnie widziane sztuki, jak „Szklana góra“, „Popychadło“ i „Handlarka uśmiechów“ oklaskiwano szczerze. Zwłaszcza dziatwa bawiła się szczerze na „Szklanej górze“, zachwycając się uroczym „chrząszczykiem majowym“ i innemi „cudownościami“. A wieczorami bawiono się i tańczono zapamiętale na cześć księcia Karnawału, który w dniu Nowego Roku bada teren swojego panowania kilkotygodniowego. Książe-pan zdaje się być zadowolonym, pierwsze występy rokują mu powodzenie.

**Jubileusz Leona XIII.** W dniu Nowego Roku, jako w dniu 60 letniego jubileuszu kapłaństwa papieża Leona XIII odprawione zostało w kościele Maryackim uroczyste nabożeństwo. Ks. biskup Puzyna odprawił sumę pontyfikalną, a ks. Pelczar wygłosił kazanie. W nabożeństwie brali udział przedstawiciele władz i liczna publiczność.

Wieczorem było miasto nasze illuminowane. — Szczególnie rzęsiście oświetlone były gmachy miejskie i budynki szkolne. Liczna publiczność przy sprzyjającej pogodzie spacerowała po oświetlonych ulicach.

**Papież Leon XIII** przyszedł na świat dnia 2 marca 1810 r. w Carpinetto, w ówczesnem państwie kościelnem, jako Joachim Wincenty Rafael hr. Pecci. W ósmym roku życia oddanym został do szkoły Jezuitów w Viterbo, z której przeszedł w r. 1825 do kolegium rzymskiego, a stąd w r. 1830 na wydział teologiczny uniwersytetu gregoryańskiego i wkrótce zdobył stopnie naukowe doktora św. teologii i doktora obojga prawa, a w d. 31 grudnia 1837 r. otrzymał święcenia kapłańskie, dnia 1 stycznia 1838 r. odprawił pierwszą mszę św.

Zacząwszy swą działalność społeczną od objęcia wielkorządztwa prowincyi Benewentu, w której uśmierzył grasujący bandytyzm, młody, uczony kapłan szybko przechodził stopnie hierarchii kościelnej i w dniu 19 grudnia 1853 r. włożył kapelusz kardynalski. Pełniąc przez ten czas niejednokrotnie rozmaite misye dyplomatyczne, w których złożył dowody wysokiego rozumu politycznego, w końcu osiadł na stolicy biskupiej w Perugii i z niej przeszedł na stolicę apostolską, obrany w dniu 20 lutego 1878 r. Głową Kościoła katolickiego po śmierci papieża Piusa IX.

**Nabożeństwo.** Za duszę ś. p. Bolesława Filińskiego, nauczyciela szkoły św. Floryana na Kleparzu, sekretarza komitetu dla głodnych dzieci, zmarłego w dniu 26 grudnia 1897 r. w Przemyślu, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów we środę 5 b. m. o godz. 9 rano, na które komitet dla głodnych dzieci pod wezwaniem Dzieciątka Jezus zaprasza krewnych zmarłego, kolegów, przyjaciół i znajomych.

**Wprowadzenie nowej procedury cywilnej.** Nowa procedura cywilna, do której społeczeństwo tyle przywiązuje nadziei, weszła w życie z dniem 1 stycznia. Wczoraj zaś w naszym grodzie byliśmy świadkami uroczystości poprzedzającej uruchomienie wielkiego dzieła. Jak ze względu na wielkie znaczenie uroczystości przystało, rozpoczęto ją nabożeństwem w kościele św. Piotra, mszę św. celebrował ks. biskup Puzyna. W ławkach przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca p. prezydent wyższego sądu krajowego Maciej Czyszczan i wiceprezydent p. Żeleski wraz z całem gremium radców i urzędników tegoż sądu, dalej prezydent sądu krajowego karnego p. Brason, wiceprezydenci pp. Morelowski i Stebelski, oraz członkowie wszystkich oddziałów sądów krakowskich, nadprokuratorya państwa z radcą dworu p. Szymonowiczem i prokuratorya z z p. dr. Wędkiewiczem, Izba adwokacka z p. dr. Lisowskim, Izba notaryalna z p. Brzeskim na czele, wszyscy adwokaci i notaryusze, grono sędziów handlowych, wybranych z pośród obywateli i liczny zastęp współpracowników i młodzieży prawniczej. Zjawiły się nadto cechy z chorągwiami. Po mszy św., podczas której śpiewał chór katedralny, ks. biskup udzielił obecnym błogosławieństwa, poczem udali się wszyscy do wielkiej sali rozpraw sądów przysięgłych. Sala przybrana była odświętnie, a wśród zieleni i kwiatów wznosił się biust cesarza.

Prezydent wyższego sądu krajowego p. Czyszczan zabrał głos i złożywszy ks. biskupowi i wszystkim obecnym podziękowanie za współudział, wyłuszczył główne, zasadnicze punkta nowej procedury, kładąc szczególny nacisk na te ulepszenia i udogodnienia, które wyjdą na dobro społeczeństwa i przyspieszą oraz ułatwią należyty wymiar sprawiedliwości. Osobny ustęp poświęcił zadaniom i obowiązkom sędziego, który wobec nowej ustawy zapewniony ma wielki wpływ na tok i rozwój prowadzenia spraw. Zwracając się do przedstawicieli stanu adwokackiego wyraził mówca nadzieję, że obrońcy pójdą ręka w rękę z sędziami i przyczynią się skutecznie do dokonania i utrwalenia reform nową procedurą objętych.

Ze względu na doniosłość w mowie tej poruszanych spraw i na treść dyktowaną duchem obywatelskim i zrozumieniem potrzeb społeczeństwa, mowę p. prezydenta podamy jutro w dosłownem brzmieniu.

Imieniem Izby adwokackiej przemówił prezes jej p. dr. Lisowski, który zapewnił o najlepszych intencyach, przepełniających członków stanu adwokackiego, uznającego w całej pełni wysokie znaczenie wprowadzonej reformy i gotowego dołożyć starań, aby wielkie dzieło wydało oczekiwane rezultaty. W końcu zaznaczył p. dr. Lisowski potrzebę większej, niż dotychczas łączności stanów sędziowskiego i adwokackiego, zwłaszcza w stosunkach towarzyskich.

**Doroczne ciągnienie losów pożyczki krakowskiej** odbyło się dziś przed południem w sali obrad Rady miejskiej. Na akcie obecnym był prezydent miasta p. Friedlein, delegaci sekcyi skarbowej r. m. Bujański i Federowicz, notaryusze obecni z urzędu pp. Brzeski i Rudolphi, radca magistratu p. Felkel, naczelnik biura rachunkowego miejskiego p. Goetze, oraz urzędnicy tegoż biura. Tak salę, jak i galeryę zapełniała liczna publiczność.

Główna wygrana w kwocie 25.000 złr. padła na numer 28.762, następna w kwocie 2500 złr. na numer 59.547, po 500 złr. wygrały numery 21.333, 42.092, 42.596, 59.600, 74.008. Wykaz losowania amortyzacyjnego po chronologicznem ułożeniu ogłoszony zostanie.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj rano o godzinie pół do siódmej, od tygodnia przebywająca w Krakowie u ciężko chorej synowej, pani Helena Baranowska ze Lwowa, żona Bolesława Baranowskiego, radcy szkolnego, matka dziewięciorga dzieci, sama również niezdrowa, w przystępie chwilowego utracenia świadomości weszła na tor kolejowy przy parku krakowskim i w chwili, gdy właśnie przejeżdżała dosyć szybko lokomotywa z jednym zaledwie wagonem, położyła się na szynach. Nieszczęśliwa kobieta znalazła straszną śmierć na miejscu, koła bowiem lokomotywy i wagonu przeszły jej przez korpus, pozostawiając nietkniętą głowę i nogi. Według zapewnień naocznych świadków tragicznego tego wypadku, prowadzący lokomotywę w ostatnim już momencie, gdy nieszczęśliwa kobieta, której zamiar trudno było przewidzieć, weszła na szyny, usiłował zatrzymać pociąg, — było to wszakże niepodobieństwem. Na miejscu zebrały się niebawem tłumy publiczności. Skonstatował zgon dr. Eichhorn. Ciało nieszczęśliwej odwieziono do zakładu medycyny sądowej. W szerokich sferach miasta nieszczęście, które dotknęło liczną rodzinę zmarłej, zaledwo 50 lat liczącej kobiety, budzi głębokie współczucie.

**Straszne nieszczęście** zdarzyło się dziś w Podgórzu. Żona konduktora kolejowego, Kuligowa, wyszedłszy z domu, pozostawiła dwoje dzieci w pokoju, chłopczyków liczących trzy i pięć lat. W piecu palił się ogień; jeden z chłopców, trzyletni, przybliżywszy się nadto blisko ognia, stanął w płomieniach. Biedny chłopczyna padł ofiarą płomieni, spłonęły na nim sukienki, spaliło się ciało z małemi wyjątkami na nogach, ochronionych przez trzewiki. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Ludwika. Nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

**Walne zgromadzenie** członków kasyna powszechnego odbędzie się w piątek dnia 5 b. m. Na porządku dziennym wybory.

**Dyrektor Fałat**, jak donoszą pisma niemieckie, otrzymał od cesarza Wilhelma jako podarek gwiazdkowy wspaniałą biblię okutą w srebro. P. Fałat, który niedawno temu brał udział w polowaniu w Hubertusstocku, bawi w Berlinie i przygotowuje wystawę obrazów akwarelowych, przedstawiających sceny myśliwskie w Hubertusstocku.

**Od Redakcyi.** Oświadczamy, że autorem korespondencyi z Bochni, z daty 29 grudnia 1897, pod napisem „Sprawy szkolne“, której tytuł (fiasko pomysłów Rady szkolnej) my sami dodaliśmy, jest nasz korespondent z Bochni Dr. A. W.

**Fałszywe banknoty 10-guldenowe** pojawiają się coraz to częściej w obiegu. Wskutek tego zwracamy ponownie uwagę publiczności, aby się miała na baczności przed falsyfikatami. Poznać je można po tem, że po węgierskiej stronie tekstu twarze niewieście w rysunku są bardzo grubo wykonane i mają oczy zezowate, a nadto układ włosów ich jest zupełnie odmienny od tego, jaki jest na banknotach oryginalnych. Numery czerwonym drukiem odbite nie mają właściwego koloru, lecz są nieco rdzawe i bledsze od tych, jakie są na banknotach państwowych.

**Zmarli.** Helena z Krasuskich Baranowska, żona radcy szkolnego, Bolesława Baranowskiego, zmarła w Krakowie nagle wczoraj rano. Pogrzeb odbędzie się jutro 4 b. m. po południu z krypty księży Pijarów na tutejszy cmentarz.

Jan Pogonowski, rodem z Oleszyc, notaryusz, dyrektor Kasy oszczędności w Rzeszowie, członek Rady miejskiej, zastępca marszałka Rady powiatowej, b. burmistrz miasta i poseł na Sejm, zmarł w Rzeszowie dnia 31 grudnia.

Józef Łoziński, urodzony w r. 1827 na Wołyniu, zmarł we Lwowie. Ojciec jego był żołnierzem w r. 1831 i odumarł go w dzieciństwie, na emigracyi, w Paryżu. Ś. p. Józef kształcił się w Krakowie, skąd, po ukończeniu wydziału filozoficznego przeniósł się do Poturzycy, a następnie do Lwowa, w charakterze kierownika biblioteki Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, które to stanowisko opuścił zaledwie przed kilku laty, przenosząc się na emeryturę. W tym czasie redagował także przez lat kilka *Łowca*. Ś. p. Józef Łoziński brał żywy udział w organizacyi powstania 1863 r. Był to człowiek idealnie prawego charakteru, zaś jako długoletni kierownik biblioteki hr. Dzieduszyckiego zapisał się jak najlepiej w pamięci kształcącej się naówczas młodzieży, postępowaniem bowiem serdecznem i nadzwyczajną uprzejmością potrafił ująć sobie każdego.

Filip Müller, emerytowany poborca cłowy, przeżywszy lat 70, zmarł w Krakowie.

**Dyrekcya poczt** ogłasza: Z dniem 1 stycznia 1898 otwarte zostały w Balicach (powiat Kraków) i w Radgoszczu (powiat Dąbrowa) przy istniejących tam urzędach pocztowych stacye telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną.

Z dniem 1 stycznia 1898 otwarta została w Chodaczkowie wielkim (powiat Tarnopol) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

**Z kroniki policyjnej.** Wyśledzono i uwięziono całą szajkę młodych rzezimieszków, liczących po 13 do 18 lat, którzy od dłuższego czasu dawali się dobrze we znaki przekupkom na placu Szczepańskim i kupcom. Kradli oni towary ze straganów, gablotek i sklepów. Było ich ośmiu wspólników.

Izrael Selzer, który pierścionek tombakowy usiłował sprzedać jako złoty, zamknięty został w areszcie; podobnież pomocnik handlowy, Edward Rosenfeld, który zabierał paltoty z restauracyj i kawiarń.

Za awantury nocne i wybicie szyb w pałacu biskupim aresztowano szewca Ludwika Giebułtowskiego.

**Dr. Wiktor Ungar** otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy Akademickiej l. 8, 2 piętro.

**Bochnia**, 2 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Wobec nowej procedury wczorajszy ważny dzień dla sądownictwa i wszystkich warstw ludności r[illegible] poczęliśmy nabożeństwem w tutejszym kościele parafialnym. Po nabożeństwie [illegible] się adwoka[illegible] przedstawiciele ws[illegible]h wła[illegible] miejsc[illegible]h, instytucyj itd. d[illegible] przewodniczące[illegible] sądu [illegible] radcy Gułkowsk[illegible] mowie po[illegible] radca [illegible] chwili [illegible] wszystkie czynniki, by [illegible] dobr[illegible] pows[illegible] współdziałały przy wprowadzeniu procesu. [illegible]wienie zakończył radca okrzykiem na cze[illegible]rza, a zgromadzeni okrzyk ten, pomni na [illegible] Badeniego w Bochni w powrocie z Wiedn[illegible] rzeczone: „bądźcie panowie przekonani, [illegible] śniejszy pan zemną, czy bezemnie zawsze [illegible] pamiętać będzie“, z entuzyazmem powtórzyli. [illegible]ksza część zgromadzonych, to ci, którzy lata[illegible] mają interesu wstępowania do budynku sąd[illegible] Ci byli zdumieni obecnym porządkiem i s[illegible]ścią w budynku sądowym. Mimo przygot[illegible] wprowadzenia w życie nowego procesu [illegible] w naszem mieście p. radca Gułkowski pr[illegible] rok 1897 krzątał się, by stary budynek [illegible] rozszerzyć i przyoblec go w piękniejszą szat[illegible] też budynek sądu bocheńskiego może być w[illegible] jak sądy winny być urządzone. Przez usunięc[illegible]dencyi katastru podatku gruntowego, inspek[illegible] podatkowego i szkolnego, oddziału techni[illegible] starostwa zyskano kilka obszerniejszych poko[illegible] rytarze wyłożono posadzką cementową, sch[illegible] desek zastąpiono schodami kamiennemi. W k[illegible] kancelaryach włożono dębową posadzkę, wy[illegible] kilka okien i całość przedstawia się miło i wy[illegible]łuje u zwiedzającego ten szacunek, który praw[illegible]wie otacza dziś sąd bocheński. Piszący te uw[illegible] miał sposobność zwiedzenia kilkunastu budynk[illegible] sądów powiatowych i stanowczo powie, że ża[illegible] z nich nie dorównywa urządzeniu budynku są[illegible] bocheńskiego.

Wyrobienie odpowiedniego kredytu na przeist[illegible]czenie budynku, niewygody przy restauracyi, ci[illegible]głe przenoszenie biur, by się można było kolej[illegible] zająć ich restauracyą, doprowadzenie budynku [illegible] stanu, iż jest dziś ozdobą miasta, to prawdzi[illegible] zasługa p. radcy Gułkowskiego. Zasługa ta win[illegible] być publicznie podniesioną i uznaną, a to, by by[illegible] przykładem, zachętą i dowodem, iż na każdem st[illegible]nowisku, prócz sumiennego pełnienia obowiązku służbowych, można i należy się przyczyniać do d[illegible]bra ogólnego, a to działanie dopiero nadaje urzę[illegible]dnikowi charakter obywatela.

**Z Bielska** piszą do nas: Nowy dowód „wyższej kultury niemieckiej“ mamy tu do zanotowania. Szyld polski na jednej z aptek tutejszych, wartości 300 złr., rozbito w nocy sylwestrowej. Z sześciu sprawców, jednego złapano, a jest nim jednoroczny ochotnik w wojsku austryackiem. Jak słychać, Niemcy tutejsi robią składkę, by szyld opłacić, ale sądzę, że sprawców koza nie minie.

**Ze sfer nauczycielskich.** W ostatnim numerze *Szkoły*, organu Towarzystwa pedagogicznego, każdej soboty wychodzącego we Lwowie, znajdujemy imienny spis tych współpracowników, którzy w r. 1897 zasilali *Szkołę* swemi pracami. Ze spisu tego wynika, że współpracowników razem z redaktorem odpowiedzialnym było tylko 56. Między nimi według zajęcia było: kierowników (dyrektorów) i nauczycieli szkół ludowych 34, nauczycieli szkoły ćwiczeń (między nimi jedna nauczycielka) 3, inspektorów szkolnych okręgowych 2, profesorów szkoły przemysłowej (1), realnej (1), gimnazyów (6) 8, po 1: dyrektor seminaryum, lekarz, urzędnik dyplomatyczny, inspektor szkolny krajowy, profesor uniwersytetu, poseł sejmowy, prezydent miasta, nauczyciel ze Styryi, niewiadomego zajęcia.

---

to pan wiesz, że w niego wierzą, że on ma stosunki, że on jest znany na rynkach.

— To wszystko prawda, ale jemu może pójść! — zakończył Moryc i wyszedł.

W kantorze poszedł za przepierzenie do Stacha.

— Panie Wilczek, stary Grünspan chce z panem pomówić choćby zaraz.

— Mógłbym panu powiedzieć, o czem chce mówić ze mną. Może mu pan powiedzieć, że mnie się nie spieszy ze sprzedaniem placu, bo zakładam gospodarstwo.

— Jak pan chce! — rzucił mu Moryc wychodząc.

— Zmowa! — myślał, idąc Piotrkowską.

Był tak zamyślony, że nie spostrzegł Zygmunta Grünspana, który kiwał na niego z powozu i przyzywał do siebie.

— Moryc, czy ty już nie poznajesz znajomych — zawołał Zygmunt, przystępując do niego.

— Jak się masz i do widzenia, bo czasu nie mam.

— Chciałem ci tylko powiedzieć, żebyś przyszedł w niedzielę, bo Mela przyjeżdża.

— Czy ona jeszcze siedzi we Florencyi?

— Z Różą, to dwie waryatki. Rozie się nie chciało pisać do Szai, to ona cały list telegrafowała, cały list, ze dwieście wierszy!

— Muszą się tam dobrze bawić?

— Róża się nudzi, a w Meli zakochał się jakiś włoski książę i ma za nią przyjechać do Łodzi.

— Po co?

— Chce się z nią żenić. Tak pisała Róża.

— Głupstwo.

— Autentyczny książę! — wykrzyknął Zygmunt, rozpinając mundur.

— Taką firmę możesz sobie kupić w każdym hotelu włoskim, tylko pozwól się obdzierać.

Rozstali się, bo istotnie Morycowi spieszyło się bardzo. (C. d. n.)

Jeżeli się przypatrzymy temu zestawieniu, uderzy nas niezawodnie zbyt mała ilość współpracowników ze stanu nauczycieli ludowych w stosunku do armii nauczycielskiej i ze stanu okręgowych inspektorów szkolnych. Prac najważniejszych dostarczyli *Szkole* po większej części ludzie z poza sfer nauczycielstwa ludowego w ścisłem słowa znaczeniu.

Redaktor odpowiedzialny, prof. dr M. Warmski, w swym pożegnalnym artykule p. t.: „Po dwóch latach“ tłómaczy swe ustąpienie tem, że poważna część członków zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego wydała o jego dwóch rocznikach *Szkoły* sąd ujemny; że byli to członkowie — nauczyciele ludowi, którzy objawili zdanie, jakoby redaktorem *Szkoły* powinien być nauczyciel ludowy i tylko nauczyciele ludowi do niej pisywać.

Że redaktor, który przez 2 lata służył, wobec tego ustąpił, nikt dziwić się nie może. Ciekawsze jest to, jak *Szkoła* w przyszłości będzie wyglądała. Redaktorem został kierownik szkoły ludowej, — w czem niema nic złego; pisać mają tylko nauczyciele ludowi. Czy i jak będą pisali, dziś stanowczego nic powiedzieć nie można, ale domyślać się wolno, że chyba wielu chętnych się nie znajdzie, skoro w ostatnim roczniku znajdujemy prace tylko 34 nauczycieli i kierowników szkół ludowych.

A może oni z umysłu w tym roku nie pisali? Może redaktor ich prace z umysłu odrzucał? Na pierwsze pytanie odpowiedzieć nie umiem; co do drugiego, że tak nie było, jest mi rękojmią naprzód zapewnienie redaktora, który tylko na to patrzał, co kto pisze, a nigdy na to, kto pisze, i rękojmią jest mi także jego prawy charakter. Redaktor więc robił tak, jak robi każdy sumienny redaktor i jak, zdaje się, robić będzie nowy redaktor *Szkoły*. Według miejsca pobytu było współpracowników *Szkoły* w roku 1897: ze Lwowa 25, z Krakowa (2), Bochni (2), Tarnopola (2) 6, z innych miejscowości (po 1) 25. Prace dla *Szkoły* przychodziły więc tylko z 32 miejscowości. Ciśnie się tu pytanie, gdzie też nauczyciele krakowscy umieszczali swe prace w r. 1897. *J. Sz.*

**Głosy z kraju.** Otrzymujemy następujące pismo: Do artykułu wstępnego z czwartku d. 30 grudnia z. r., w którym redakcya omawia mowę namiestnika w sejmie, należało dodać: aby administrator tak wielkiego kraju wpływał na wykonywanie obowiązków przez urzędników nie bezpośrednio lecz pośrednio przez przełożonych różnych oddziałów służby publicznej. I tak: 1) w pewnym powiecie inspektor podatkowych dochodów zamiast ulżyć kontrybuentowi po powodzi, zapisał 200 metrów nad rzeką położon[illegible] gruntów, jako poszkodowane, a grunta nad r[illegible]eżące wypuścił; kontrybuent zapłacił podat[illegible] złr. z gruntów, z których nie zebrał, a 27 [illegible]uszczono mu z gruntów, które nie były zalane[illegible]

To[illegible]ęgą stwierdza, że 27 złr. potrącono mu z gr[illegible]które były położone i są 200 metrów nad [illegible]

2) [illegible] techniczny namiestnictwa lwowskiego 400[illegible] tamy na rzece wybudował kosztem [illegible]80[illegible] do której rząd dał trzecią część, kraj [illegible] trzecią a posiadacz brzegów trzecią [illegible] że tama była pod parcie prądu wody [illegible] namiestnictwie, w dwóch latach po[illegible], a posiadacz brzegów stracił część [illegible]ów i jeszcze około trzech morgów [illegible] tama. Urzędnicy mają się za nieo[illegible]dzi. Biurokracya kwitnie.

[illegible]ku 1895/6 gorzelnicy wyrobili — ziem[illegible] urodziły ponad [illegible]zwolony kontyngent [illegible] więcej hektolitrów okowity; większą część [illegible] braku gotówki po 8 złr. wysprzedała żydom [illegible] spirytusu — panowie w Wiedniu nie do[illegible] reszcie opłacić po 35 złr. od hektolitra, [illegible] 45 złr. podatku.

[illegible]ec tych i podobnych tysiącami naliczyć się [illegible]ych faktów kraj upada.

**[illegible]mat na lodzie.** W pierwsze święto Bożego [illegible]zenia — pisze *Gaz. Kal.* — w Opatówku [illegible]romnym stawie, dotykającym fabryki sukna, [illegible]ały ślizgawki trzy młode i hoże panienki, [illegible]y M., znane jako zapalone zwolenniczki spor[illegible]żwowego. Pannom towarzyszył młody człowiek [illegible] Siosty, trzymając się za ręce, sunęły po lo[illegible]j powierzchni stawu, kiedy jednak zbliżyły [illegible]o zarośniętego trzciną i sitowiem miejsca, gdzie [illegible]a do stawu strumień, lód się załamał i panny [illegible]asły się pod wodą. Takiż los spotkał jadącego [illegible] niemi p. P. Była to chwila, kiedy niemal cała [illegible]ość osady znajdowała się na nieszporach lub [illegible]erze w przeciwnej stronie. Na szczęście wypa[illegible] spostrzegły małe dziewczynki i one to pod[illegible]ły alarm. Pierwszy na ratunek przybył starszy [illegible]ażnik Bakulin, wszedł śmiało na lód, lecz zbli[illegible]wszy się na miejsce katastrofy, załamał się i za[illegible]ł tonąć, wydając okrzyki: „moje dzieci! moje [illegible]eci!“ Nadbiegło więcej ludzi, przyniesiono dra[illegible]ę i przy jej pomocy wydobyto jeszcze żywych: [illegible]ie panienki, strażnika i młodego człowieka. [illegible]rzecią znaleziono w wodzie nieżywą. Trupa zanie[illegible]ono do domu, gdzie złożony chorobą ojciec na [illegible]dok pełnego życia dziecka, które go pożegnało [illegible]zed chwilą, zemdlał z bólu. Biedna panienka [illegible]ła narzeczoną.

**Smieszne ale prawdziwe.** Jak dalece hakatyści utracili poczucie choćby tylko śmieszności i kompromitacyi samych siebie, dowodzi list, jaki *Poseuer Tagblatt* umieścił. Pewien denuncyant hakatystyczny pisze: „Wczoraj po południu między godziną 4 a 5 dostrzeżono na drodze z Opalenicy do Wojnowic w pobliżu ostatniej miejscowości oddział wieśniaków w sile może 26 chłopa i 10 kobiet, który już zdaleka zwrócił na siebie uwagę sprawozdawcy hałasowaniem i wrzaskiem. Na przodzie postępowało dwóch mężczyzn z czerwonemi chorągiewkami, na których widoczne było łacińskie „W“ w białym kolorze. Dwóch mężczyzn było przepasanych czerwonemi w białe paski ujętemi szarfami Jeden miał na piersiach zawieszoną wal toręię na biało-czerwonym sznureczku. Na lewej ręce miała większa część mężczyzn biało czerwoną przepaskę. Wszyscy byli uzbrojeni w kije — kilku z nich zdawało się być w napiłym stanie — mianowicie młodzi robili wrażenie największego wzburzenia. Jednakże przepuścili spokojnie sprawozdawcę z jego towarzystwem; spokojniejsi na końcu pochodu i kobiety pozdrowiły polskiem pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Jak się zdaje, pochodzili ludzie ci z odległej o 5 kilometrów od Buku, wyłącznie polskiej wsi Wojnowice.“ I coś podobnego drukuje pismo, które nie nosi nazwy humorystycznego.

**Z Petersburga** nadszedł do Warszawy zakaz wystawienia „Jadzi wdowy“ Ruszkowskiego, sztuki grywanej często w ogródkach i Teatrze małym. „Jadzię wdowę“, przetłómaczoną na język rosyjski, cenzura petersburska zabroniła grać przez wzgląd na moralność publiczną, bo tłómacz rosyjski prawdopodobnie wszystkie ustępy drażliwe przetłómaczył w sposób jaskrawy i przez to wywołał zakaz grania sztuki po polsku.

**Mianowania.** Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało konceptowego praktykanta skarbu, Stanisława Rzędcę, koncepistą skarbu w X klasie rangi dla służby podatkowej I instancyi.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego praktykantów sądowych: Zygmunta Jackowskiego, dra Tadeusza Lachawca, Piotra Zaczka, Aleksandra Kozioła i Stanisława Gawendę, tudzież kandydata adwokatury, Tadeusza Bosakowskiego.

**Składki.** Na szkołę ludową w Biały: dr. J. Radomski z Gorlic 1 złr., Walery Rogaski 2 złr.. Paulina i Ludwik Parviowie z Brzeska 2 złr., Hilary Filasiewicz z Cieszyna zamiast wieńca na trumnę ś. p. Adama Asnyka na dokończenie szkoły ludowej w Biały 25 złr., Edward Hankus 1 złr. 55 ct., zebrane na wieczorku mickiewiczowskim w Karwinie, Wojciech i Jadwiga Biechońscy 5 złr., pp. Seifmanowie 2 złr., Kasa Oszczędności w Podgórzu wyjęte 2 złr. 22½ ct., p. Górnisiewicz 1 złr.. Antonina Schwarzowa 2 złr, pp. Wład. Skoczyńscy 1 złr., Czesławowie Smiechowscy 2 złr.

Szkoła sług żeńskich w Krakowie za pośrednictwem ks. katechety 6 złr. 20 ct. na restauracyę Wawelu.

St. i Eug. Horoszkiewiczowie 1 złr. na głodne dzieci.

Na zakład brata Alberta 1 złr. p. Ludwik Zdanowicz ze Schodnicy.

P. Walery Rogaski z Gorlic na Macierz polską 5 złr., na gimnazyum w Cieszynie 5 złr.

Zamiast przesyłania życzeń noworocznych złożyli pp. A. Spałeccy 1 złr. dla głodnych dzieci.

**Na drzewko** dla najuboższej dziatwy przesłali: p. Szufa materyały na 3 ubrańka dla chłopczyków, p. Paula Spławińska lalkę, 2 pary pończoszek i paczkę cukierków, pp. Bilewscy 4 fanty, p. A. Zahorska zamiast powinszowań noworocznych na ten cel złożyła 1 złr., p Kurkiewicz kilo kiełbasy, p. Nowiński pudełko cukrów.

## Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 4 stycznia: „Intratna posada“ („Łapownicy“), komedya w 5 aktach A. Ostrowskiego (po raz 14).

We środę 5 stycznia: „Rodzina Dorfeuilles“, komedya w 3 aktach Augusta Germaina (nowość).

We czwartek 6 stycznia o godz. 3 po południu: „Małka Szwarcenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską. (Przedstawienie popularne).

# Dział ekonomiczny.

**Kraków,** 3 stycznia.

Polepszenie się stosunków targu pieniężnego w Berlinie, oraz możność otrzymania w ostatnich dniach tańszej gotówki na giełdach niemieckich podziałały tak korzystnie na giełdę wiedeńską, iż i tutaj — pomimo rozluźnionych stosunków politycznych w obu połowach monarchii — zapanowało przyjaźniejsze usposobienie i, zdaniem kół dobrze poinformowanych, jest wszelka nadzieja, że ze zmianą roku zmieni również spekulacya obecne bezczynne i wyczekujące stanowisko. Jakkolwiek ruch w transakcyach pozostawia jeszcze zawsze wiele do życzenia, to jednak materyał napływający na giełdę jest tak nieznaczny, że poszczególne walory przemysłowe, za któremi w ubiegłym tygodniu był stosunkowo dosyć ożywiony popyt, poszły znacznie w górę. Szczególniejszej zwyżki kursu doznały akcye węglowe Britx, fabryki broni, elektryczne, oraz Lloyd.

Na targu walorów kolejowych spodziewać się należy w najbliższej przyszłości również silniejszej tendencyi, ile że już wykazy grudniowe objaśniają pewne polepszenie się stosunków przewozowych, a obecna zwyżkowa tendecya na targach cukrowych przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia w przyszłości dochodów kolejowych.

Akcye bankowe cierpią ustawicznie pod wpływem krążących na giełdzie pogłosek o niekorzystnych bilansach, a jedynie akcye austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego, ze względu na nagromadzone ciche rezerwy z lat poprzednich, oraz akcye banków węgierskich zadokumentowały silne i stałe usposobienie. Z uwagi jednakowoż, iż giełda berlińska okazywała w ostatnich dniach tak dla rent, jakoteż dla innych walorów, skłonność do zwyżki, a za nią również inne giełdy zachodniego kontynentu, więc należy przypuszczać, iż z nowym rokiem nastąpi prawidłowy zwyżkowy rozwój kursów. Nie jest zresztą rzeczą wykluczoną, iż jeszcze w miesiącu styczniu b. r. nastąpi emisya węgierskiej pożyczki inwestycyjnej, do której to operacyi przyłączyłaby się niezawodnie konwersya 5% pryorytetów kolei południowej, a może również emisya małej pożyczki kolei koszycko-bogumińskiej.

Waluty obniżyły się prawie znowu do relacyi, a gotówka jest również w zaofiarowaniu po niższej stopie procentowej. *A. U.*

**Nowa taryfa.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że z dniem 1 stycznia br. wchodzi w życie nowa wyjątkowa taryfa dla przewozu nafty i t. d. w austryacko węgiersko szwajcarskim związku towarowym.

**Ograniczenie czasu wolnego od opłaty.** Dyrekcya kolei północnej cesarza Ferdynanda ogłasza: Z dniem 1 stycznia 1898 r. zniesione zostaje ograniczenie czasu wolnego od opłaty składowej przy wydawaniu towarów na stacyi Wiedeń, ogłoszone w dzienniku rozporządzeń dla kolei żelaznych i żeglugi Nr. 121 z dnia 19 października 1897 r. Dla wszystkich towarów znajdujących się dnia 1 stycznia 1898 r. na składzie, a dla których nie minął jeszcze termin odbioru, ważny do 31 grudnia 1897 tylko na 2 dni, przysłuża nieskrócony taryfowy czas wolny od opłaty składowej. Dla przesyłek wina, sody, żelaza i stali, towarów żelaznych i stalowych, jakoteż drzewa, które w dniu 1 stycznia 1898 r. stosownie do postanowień ważnych do 31 grudnia 1897 r. nie podlegają jeszcze opłacie składowej, zastosowane zostaną osobno aż do odwołania ogłoszone uwzględnienia składowe.

# Ostatnie wiadomości.

*Neue Fr. Presse* donosi, że bar. Gautsch rozpoczął rokowania z posłami niemieckimi z Czech. Rokowania te, które mają posiadać formę nicobowiązujących żadnej strony *pourparlers*, rozpocząć się miały dziś, a wezmą w nich udział — wedle informacyj tego dziennika: — zastępca marszałka krajowego Lippert, członek wydziału krajowego Schlesinger, oraz posłowie sejmowi: Funke i Schücker.

Rozprawa w sądzie policyi poprawczej dzielnicy Bowstreet w Londynie, wytoczona przeciw rewolucyonistom rosyjskim Włodzimierzowi Burcewowi i Klemensowi Wierbickiemu o podburzanie do zamordowania cara Mikołaja, — skończyła się przekazaniem sprawy sądowi przysięgłych.

Stanowisko hr. Gołuchowskiego względem polityki wewnętrznej w Austryi *Piet. Wiedomosti* charakteryzują w następujący sposób:

„Przesadną byłaby myśl, że hr. Gołuchowski jest z przekonań Słowianinem i że gotów z pomocą wszystkich zależnych od niego środków popierać powodzenie sprawy słowiańskiej, a w danym razie — uznanie praw czeskich. Ożeniwszy się z Francuzką i spędziwszy czas dłuższy w Paryżu jako poseł austryacki, być może, iż szczerze polubił Francyę, a nie lubi Niemców, wskutek czego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, niebardzo jest zadowolony z tego, że w roli austryackiego ministra spraw zagranicznych jest skrępowany przez trójprzymierze, zawarte z takim pośpiechem przez jego poprzednika.

„Jeżeli hrabia ma niemałę zasługę przez to, że nastąpiło zbliżenie między Rosyą i Austryą, to jednak nie należy w tem upatrywać słowianofilstwa hr. Gołuchowskiego, ale po prostu: z jednej strony jego pragnienie, aby przygotować grunt do przyszłego zwolnienia Austryi od trójprzymierza, z drugiej — nadzieję, czy przez to zbliżenie z Rosyą nie uda się zrobić coś dla Polaków. W pierwszym wypadku hr. Gołuchowski kierował się uczuciem sympatyi dla Francyi, oraz w pewnym stopniu brakiem tych sympatyj względem Niemców; w drugim zaś — swojem pochodzeniem. Słowianofilstwa tu niema i zdaje się, że hr. Gołuchowski nigdy się nie stanie zapalonym wyznawcą idei słowiańskiej, ani śmiałym obrońcą legalnych żądań i praw narodu czeskiego.“

Autor artykułu, p Kriwosz, wypowiada nadzieję, że Słowianie zwyciężą, i między innemi opiera się na tym fakcie, że nastąpiło szczere zbratanie się Czechów z Polakami, Chorwatami i Słowieńcami w Krakowie.

# Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

**Lwów,** 3 stycznia. Wczoraj obchodzono tu uroczyście wejście w życie nowej procedury cywilnej. Rano odbyły się nabożeństwa w kościołach katedralnych, a o godzinie 11 wielkie zebranie sędziów, adwokatów, notaryuszy i obywateli w sali rozpraw sądu karnego. Przemawiali prezydent wyższego sądu krajowego Tchórznicki, prezydent sądu krajowego Bauch, adwokat dr. Roiński i sędzia obywatelski p. Gubrynowicz.

**Lwów,** 3 stycznia. Wczoraj udała się deputacya Rady miejskiej do Buska, celem wręczenia hr. Kazimierzowi Badeniemu dyplomu honorowego obywatelstwa miasta Lwowa. Do deputacyi, pod przewodnictwem prezydenta dra Małachowskiego, należeli obaj wiceprezydenci Schayer i Michalski i radni ks. Lenkiewicz, dr. Radziszewski, Romanowicz i dr. Stroynowski. Wręczając dyplom, złożony w artystycznie wykonanej kasetce, przemówił prezydent Małachowski, odpowiedział mu hr. Badeni. Obie umowy wolne były od wszelkich politecznych aluzyj do obecnego położenia.

**Wiedeń,** 3 stycznia. Prezydenta senatu w najwyższym trybunale, Rakwicza, przejechała na ulicy dorożka. Rakwicz doznał wstrząśnienia mózgu i dość ciężko jest ranny. Nieprzytomnego odwieziono do domu.

**Wiedeń,** 3 stycznia. *(Telef.)* Dzisiaj odbyły się tutaj rozprawy sądowe, na których sędziowie po raz pierwszy wystąpili w togach. Adwokaci ubrali się we fraki.

**Bozen,** 3 stycznia. Pos. Lecher przemawiał tutaj na zgromadzeniu o położeniu politycznem. Występował on ostro przeciw Polakom utrzymując, że są oni gotowi popierać każdy rząd, byleby im za to dobrze zapłacono.

**Budapeszt,** 3 stycznia. Prezydent gabinetu Banffy powiedział dzisiaj w Sejmie, że rząd węgierski oświadczył wobec rządu austryackiego gotowość do przyjęcia układu cłowo-handlowego na podstawie wzajemności z zachowaniem *status quo*. Rząd austyacki zapewnił, że przyjmuje w tej formie warunek wzajemności.

Mówią tutaj, że na wypadek, gdyby obstrukcya nie zmieniła taktyki, rząd wprowadzi zamknięcie dyskusyi do regulaminu sejmowego. W tym wypadku przewidują jednak, że obstrukcya urządziłaby sceny burzliwe.

**Berlin,** 3 stycznia. W dniu Nowego Roku rozeszły się tutaj wieści o śmierci Bismarka. Wiadomości te okazały się przedwczesne. Dotarły one jednak do Friedrichsruh i zgniewały srodze Bismarka, który właśnie bawił się w kółku rodzinnem.

**Paryż,** 3 stycznia. Na interwencyę prezydenta Faure'a ułaskawiono socyalistę Evocta, skazanego na dożywotnią deportacyę za pisanie artykułów w duchu anarchistycznym.

**Paryż.** 3 stycznia. Gdy wczoraj wyjechał prezydent Faure na przechadzkę, wpadły na jego pojazd konie z innym powozem, które się rozbiegały. Prezydent nie odniósł szwanku.

**Paryż,** 3 stycznia. Według pogłosek, Esterhazy ma być stawiony przed sąd wojenny wbrew wnioskowi sędziego śledczego, który zażądał powstrzymania dalszych kroków sądowych. Mówią, że sąd wojenny ma być zwołany już na czwartek. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

**Paryż,** 3 stycznia. *Echo de Paris* donosi, że Esterhazy stawiony będzie przed sąd wojenny.

**Petersburg,** 3 stycznia. *Mirow. Otgol.* donoszą, iż kwestye emigrantów bułgarskich została ostatecznie rozwiązaną: wszyscy oficerowie bułgarscy, mieszkający w Rosyi, z wyjątkiem kapitana Benderewa, podpułkownika Warkowa i kapitana Aleksandrowa, otrzymali amnestyę. Służba wojskowa w Rosyi będzie im zaliczona przy powrocie do armii bułgarskiej.

**Kijów,** 3 stycznia. Ignatiew ma być odwołany ze stanowiska generał-gubernatora, a jego miejsce zająć ma generał Dragomirow, jeden z najzdolniejszych militarystów rosyjskich.

**Rzym,** 3 stycznia. *Tribuna* donosi z Siculiana, że przyszło tam do groźnych rozruchów robotników rolniczych. Tłum robotników zgromadził się przed mieszkaniem reprezentanta rządu, wznosząc okrzyki: „Dajcie nam chleba! Dajcie nam pracy!“ Policya rozproszyła tłumy.

## Ugoda czesko-niemiecka.

**Wiedeń,** 3 stycznia. *(Telefonem.)* Dzisiaj odbyły się tutaj pod przewodnictwem Gautscha poufne narady, w których wzięli udział posłowie niemieccy: Schlesinger, Funke i wicemarszałek Sejmu czeskiego, Lippert. Przedmiotem obrad była sprawa usunięcia trudności, stojących na przeszkodzie zwołaniu Rady państwa. Konferencya dzisiejsza ma charakter czysto informacyjny.

**Wiedeń,** 3 stycznia. *(Telefonem.)* Uchodzi tutaj za rzecz pewną, że rząd jeszcze przed sesyą Sejmu czeskiego wyda nowe rozporządzenia językowe.

**Wiedeń,** 3 stycznia. *Sonn- und Montagszeitung* donosi:

O zamiarach rządu w sprawie modyfikacyi rozporządzeń językowych hr. Badeniego dowiadujemy się, że nie istnieje zamiar zmieniania norm, dotyczących języka urzędowego w urzędowaniu wewnętrznem, ani też przepisu, według którego w całych Czechach wszelkie podania załatwiane być mają w języku, w jakim wniesione zostały. — Ustępstwa na rzecz Niemców polegają na tem, że nie od wszystkich urzędników w całych Czechach żądaną będzie znajomość obu języków krajowych, lecz utworzone będą okręgi czysto czeskie, czysto niemieckie i mięszane. W ostatnich z nich wszyscy urzędnicy władać będą musieli obu językami, w pierwszych zaś tylko pewien procent urzędników, w stosunku do ludności, dany okręg zamieszkującej, jak to niedawno członek Izby panów, Randa, w *Politik* proponował. Podobno Gautsch w drodze prywatnej zapewnił sobie przyzwolenie polityków czeskich tak, iż w razie porozumienia z Niemcami ugoda przyjśćby mogła do skutku.

**Praga,** 3 stycznia. Zgromadzenie posłów niemieckich z Czech odbędzie się tutaj, a nie w innem mieście, jak się tego zrazu domagano, w przeddzień otwarcia sejmu.

**Praga,** 3 stycznia. Na odbyć się mającem w dniu 9 b. m. zgromadzeniu posłów niemieckich z Czech mowcy wszystkich trzech stronnictw oświadczą się przeciw abstynencyi Niemców w obradach Sejmu czeskiego. Abstynencya uniemożliwiłaby bowiem omówienie wypadków w Pradze.

## Przyjęcia noworoczne.

**Budapeszt,** 3 stycznia. Jak zwykle, odbyły się w dzień Nowego Roku przyjęcia u prezydenta ministrów i przywódców różnych stronnictw parlamentu węgierskiego, przy czem wygłoszono mowy wielkiej doniosłości politycznej.

Prezydent ministów bar. Banffy, przyjmując posłów z partyi liberalnej, wypowiedział do nich wielką mowę polityczną, w odpowiedzi na przemówienie p. Lukacsa. Dał on najprzód krótki pogląd na trzechletni okres, w którym obecny gabinet dzierży rządy, a następnie przeszedł do scharakteryzowania napaści opozycyi, skierowanych przeciw niemu i jego gabinetowi. Bar. Banffy powołał się następnie na to silne, moralne poparcie, udzielane mu zarówno przez większość parlamentu, jak i narodu, oraz zapewnił, iż wierzy w to, że owe napaści nie znajdą echa na Węgrzech, bo opinia publiczna stoi po stronie rządu.

Przechodząc potem do piekącej kwestyi ugody z Austryą, zaznaczył mówca, że nie udało się jej załatwić z powodów niezależnych od niego, a więc odpowiedzialność za to nań spadać nie może. Tu bar. Banffy zwrócił się do opozycyi — względnie jej taktyki — i w bardzo ostrych wyrażeniach wyraził swoje na nią zapatrywania, kładąc nacisk na fakt, iż „malutka mniejszość“ porywa się na zdeptanie parlamentaryzmu i tysiącletniej tradycyi konstytucyjnej Węgier z powodów „próżności, antypatyi osobistej i lekkomyślności“.

Następnie oświadczył prezydent ministrów, że właściwie traktat cłowo-handlowy z Austryą nie istnieje, ani też nie uczyniono nic, aby prawnie przestał istnieć, obowiązkiem jednak rządu jest postarać się o stworzenie, przynajmniej znośnego stanu rzeczy. Leży to w interesie gospodarstwa krajowego i kredytu Węgier. Opozycya może posiadać swe zasady, lecz nie ma prawa walczyć przeciw większości w parlamencie i w opinii narodu.

Niestety stało się inaczej i z tem trzeba się liczyć. Rząd spełni swój obowiązek, opierając się na uznaniu korony. „Najjaśniejszy pan, posiadający w wysokim stopniu poczucie konstytucyjnego monarchy, nie pozwoli aby konstytucya została naruszoną“.

Jakkolwiek ciężkie są warunki, w których rząd musi pracować, jednakże zrobi to, co mu nakazują ekonomiczne i polityczne potrzeby kraju.

„Nie żyjemy w takich czasach, gdzie możnaby się cofać, lecz w takich, gdzie silną wolą i wspólnem, zgodnem usiłowaniem wywalcza się zwycięstwo“.

Zgromadzeni na przyjęciu posłowie przyjęli to przemówienie z niesłychanym entuzyazmem, okrzykami *eljen!* i oklaskami, którym w czasie mowy i po niej nie było końca.

## Car i Faure.

**Paryż,** 3 stycznia. Prezydent Faure otrzymał od cara Mikołaja następującą depeszę:

„Gatczyna, 31 grudnia.

„U progu nowego roku przykładam wagę do złożenia panu w imieniu mojem i cesarzowej najserdeczniejszych życzeń, jakie żywimy dla pana osobiście i dla zaprzyjaźnionej Francyi. Znane są panu uczucia przepełniające nasze serca i nie wątpię, że pobyt pański w Rosyi wywarł na nim niezatarte wrażenie.

*Mikołaj.*“

Prezydent Faure odpowiedział:

„Życzenia, jakie W. C. Mość i Jej C. Mość Cesarzowa dzisiaj krajowi mojemu przesłali, wzruszą serca wszystkich Francuzów. W ich imieniu dziękuję J. C. Mości wielokrotnie i zarazem składam podziękowanie za życzenia do mnie osobiście skierowane. Ponawiam zapewnienie mej najszczerszej uległości. *Feliks Faure*“.

## Samorząd Krety.

**Londyn,** 3 stycznia. *Biuro Reutera* ogłasza szczegółowy projekt samorządu dla wyspy Krety. Wyspa nadal ma być częścią państwa ottomańskiego pod zwierzchnictwem sułtana. Wyspa rządzić się będzie autonomicznie i mieć będzie gubernatora wyznania chrześcijańskiego, który będzie miał prawo zaciągnąć pożyczkę do wysokości 6 milionów na potrzeby krajowe.

Ambasadorzy mają za 8 dni odbyć w tej sprawie konferencyę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
**Michał Konopiński**



## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń,** 3 stycznia 1898.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa . . | .02 | 05 |
| „ „ srebrna . . . | 102 | 20 |
| 4% renta austryacka złota. . . | 121 | 60 |
| 4% „ „ koronowa . | 102 | 20 |
| 4% „ węgierska złota . . . | 121 | 15 |
| 4% „ „ koronowa . | 99 | 55 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 941 | — |
| „ kredytowe . . . . . . | 352 | — |
| Londyn . . . . . . . . . | 119 | 95 |
| Marki . . . . . . . . . | 58 | 77½ |
| 20-to Markówki . . . . . . | 11 | 74 |
| 20-to Frankówki . . . . . . | 9 | 52½ |
| Włoskie Banknoty . . . . . | 45 | 45 |
| Dukaty . . . . . . . . . | 5 | 69 |
| Węgierskie Losy Premiowe . . | 153 | — |
| Losy Tureckie . . . . . . . | 59 | 90 |
| Akcye Anglobanku . . . . . | 160 | 50 |
| „ Unionbanku . . . . . | 292 | — |
| „ Bankverein . . . . . | 256 | — |
| „ Laenderbanku . . . . | 218 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniow. | 295 | — |
| „ „ Południowej . . . | 77 | — |
| „ „ Elbethal . . . . | 262 | 50 |
| „ „ Nordbahn . . . . | 3435 | — |
| „ „ Staatsbahn . . . | 338 | 50 |
| „ „ Alpine . . . . . | 135 | 80 |
| „ Tureckie Tabaczne . . . | 132 | — |
| Ruble . . . . . . . . . . | 127 | 25 |
| **Berlin,** 3 stycznia 1898. | | |
| Banknoty austryackie . . . . | 170 | — |
| Krótki Wiedeń . . . . . . . | 169 | 85 |
| Banknoty rosyjskie . . . . . | 216 | 55 |
| Krótka Warszawa . . . . . . | 216 | 25 |
| 4% Listy Polskie . . . . . . | 68 | — |
| Renta włoska . . . . . . . | 95 | — |
| Akcye kredytowe austryackie . . | 221 | 50 |
| Ruble Ultimo . . . . . . . | 216 | 50 |
| **Wiedeń,** 3 stycznia 1898. | | |
| Spirytus gotowy . . . . . . | 18 | 30 |
| Cena nafty . . . . . . . . | 16 | — |
| Pszenica na wiosnę . . . . . | 11 | 89 |
| Żyto na wiosnę . . . . . . | 8 | 82 |
| Owies na wiosnę . . . . . . | 6 | 69 |
| Kukurudza . . . . . . . . | 5 | 63 |

**Kraków,** 3 stycznia 1898.

| | Płacą | | Żądają | |
|---|---|---|---|---|
| | Złr. | ct. | Złr. | ct. |
| Ruble . . . . . . . . | 127 | 25 | 127 | 75 |
| Marki . . . . . . . . | 58 | 70 | 58 | 90 |
| Franki . . . . . . . . | 9 | 50 | 9 | 55 |
| 4% Gal. Oblig Propinac. | 98 | 25 | 98 | 75 |
| 4% „ Poż. kraj. 1893 | 97 | 50 | 98 | 50 |
| 4% „ Listy Zastawne T. Kr. Z. 56-let. koron | 96 | 60 | 97 | 10 |
| 4½% Listy Zast. B. Kraj. | 100 | 40 | 101 | 40 |
| 4% L. Zast. Bk. Kr. koron | 98 | — | 99 | — |
| Losy austr. z r. 1854 . | 159 | — | 161 | — |
| „ „ „ „ 1864 . | 188 | — | 190 | — |
| „ „ 1860 złr. 100 | 159 | — | 160 | — |
| Losy miasta Krakowa . | — | — | — | — |

# C. k. austryackie koleje państwowe.

# Wyciąg z rozkładu jazdy

**ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).**

### Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

| Godz. | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 5.30 / 5.37 | rano miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa / „ „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. |
| 6 00 | rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa | **do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. |
| 6.31 / 6.38 | rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa / „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. |
| 8 40 / 9 54 | rano pociąg osob. Nr 15 z Krakowa / „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego. |
| 9.05 / 9.19 / 9.22 / 9.29 | rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) / „ „ „ „ „ z Zwierzyńca / przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ z Podg. prz. | **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mező Laborcz. |
| 11.00 / 11.15 | przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa / „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. |
| 12.20 / 12.35 | w połud. poc. miesz. 461 z Krakowa / po „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki.** |
| 2.49 | po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa | **do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. |
| 3.25 / 3.39 / 3.41 / 3.48 | po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa / „ „ „ „ „ z Zwierzyńca / „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ przyst. | **do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. |
| 6.40 / 6.49 | wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa / „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza. |
| 7.35 / 7.50 / 7.52 / 7.59 | wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) / „ „ „ „ z Zwierzyńca / „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ przyst. | **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. |
| 8.30 / 8.41 | wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa / „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. |
| 9.15 / 9.23 | wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa / „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja. |
| 10.55 / 11.05 | w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa / „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego. |

### Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

| Godz. | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 4.25 / 4.40 | rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia w [Tarno]polu od Podwysokiego, we Lwowie od [...] i Suczawy, w Przemyślu od N. Za[górza], w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od [...] |
| 6.10 / 6.15 / 6·21 / 6·36 | rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ „ Płasz. / „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca / „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.) | **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. [Za]górz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w [...] od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w [Stró]żach od Tarnowa. |
| 6·52 / 7·00 | rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk i Suczawy pr[zez] Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od [Ko]pyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem [od] Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. |
| 8.32 / 8·45 | rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie [od] Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wielic[zki]. |
| 9.14 / 9.30 | rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ „ „ Płasz. | **z Suchy.** |
| 10.38 / 10.44 / 10.49 / 11.05 | p. poł. poc. miesz. 1033 do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ Płasz. / „ „ „ 1606 „ Zwierzyńca / „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcimia.** |
| 10.59 / 11.15 | rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki.** |
| 2·24 | po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa | **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Po[d]wołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzc[a], w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 2.45 / 2.53 | po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ „ Krakowa. | **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mező Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa |
| 4·19 / 4·25 / 4.31 / 4·47 | po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ „ Płasz. / „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca / „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca. |
| 6.00 / 6.10 | wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza. |
| 6·33 / 6·50 | wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza. |
| 8·54 / 9·00 / 9·06 / 9·22 | wieczór poc. miesz. 1035 do Podgórza przyst. / „ „ „ „ „ „ Płasz. / „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca / „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa. |
| 9.31 / 9.38 | w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza. |

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowe, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.